



Wakacje to niezwykle czas – czas odpoczynku i dobrej zabawy. Jednakże animatorzy GOK-u po raz kolejny zadbali, by ten okres był dla dzieci i młodzieży... - s. 10



Dobry nauczyciel, to nauczyciel pełen zapału, zainspirowany do pracy. Bez pasji, ekscytacji, entuzjazmu nie ma mowy o efektywnej pracy pedagoga w szkole muzycznej... - s. 15



W naszym regionie jest wiele militarnych ciekawostek wzniesionych w różnych epokach dziejów Warmii, ale tylko niektóre z nich są tak interesujące jak... - s. 19



Drodzy Czytelnicy!

Za nami lato - czas wolny od szkoły i związanych z nią obowiązków – oczywiście tylko dla najmłodszych. Nadeszła jesień, a wraz z nią nowy rok kulturalny w Gminnym Ośrodku Kultury, ale oczywiście nie jest to jedyna aktywność w naszej gminie!

Lato z GOK-iem upłynęło pod znakiem wielu projektów terenowych – między innymi plastycznych, żeglarskich, a nawet cyrkowych, które na dobre zagościły w sali widowiskowej. A co oprócz tego znaleźć można w ofercie naszej placówki? O tym w numerze!

Nowy numer Gazety Dywickiej to również ciekawe rozmowy – tym razem porozmawialiśmy z Ewą Romanowską, dyrektorką Szkoły Podstawowej w Dywitach, oraz z Magdaleną Kozakiewicz – niezwykle utalentowaną śpiewaczką operową z Dywit.

Mistrzostwa wędkarskie, konkurs o Garniec Kłobuka, obóz siatkarski, wymiana młodzieży z Ukrainy, Narodowe Czytanie „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, „Wielka Brąswaldzka Księga Miejsc, Których Nie Ma” – to tylko część tematów, które poruszamy w aktualnym numerze Gazety, ale przede wszystkim tematy te są dowodem na to, że Gmina Dywity ma się świetnie, a nawet wypada powiedzieć więcej – Gmina Dywity wciąż prężnie się rozwija! Zapraszamy do lektury!

Redakcja

REDAKCJA

Adres: ul. Olsztyńska 28, 11-001 Dywity, tel. (89) 5120123,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl,

Redaktor Naczelny: Kazimierz Kisielew. Zespół Redakcyjny: Aneta Fabisiak-Hill, Mariola Grzegorzczak, Henryk Mondroch, Łukasz Ruch.

Skład komputerowy: Jacek Wiśniewski.

Dwumiesięcznik „Gazeta Dywicka” dostępny jest w wersji elektronicznej na stronie: www.gazetadywicka.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych materiałach.

Stypendium „Laur” funkcjonujące przy Stowarzyszeniu „Nasze Dzieci”

Stowarzyszenie „Nasze Dzieci” działające przy Zespole Szkół w Dywitach już po raz drugi przyznało stypendia młodym ludziom z Zespołu Szkół w Dywitach, którzy realizują swoje pasje, jednocześnie osiągając wysokie noty w nauce.



Nasze Stowarzyszenie chce wspierać uczniów uzdolnionych, którzy rozwijają swoje pasje i mogą pochwalić się szczególnymi osiągnięciami związanymi z nimi. Ponadto kandydaci do stypendium muszą uzyskać wysoką średnią wyników w nauce, wykazywać się właściwą postawą oraz podejmować działania woluntarystyczne. Dla takich właśnie uczniów powstała inicjatywa przyznawania stypendium „Laur”.

W roku szkolnym 2015/2016 stypendystami zostali Pola Maciąg z klasy VI Szkoły Podstawowej i Jakub Czajkowski z klasy II Gimnazjum. Wyróżnienie otrzymał Kacper Kleszczyński z klasy III Gimnazjum. Pierwsi laureaci otrzymali, oprócz finansowego wsparcia, statuetkę „Laur”. Obecnie Pola Maciąg realizuje się w tańcu oraz pracach na rzecz drugiego człowieka, Kacper Kleszczyński kręci filmy promujące naszą

gminę, a Jakub Czajkowski realizuje się w dziedzinie programowania.

W minionym roku szkolnym 2016/2017 komisja miała bardzo trudny wybór. Spośród wielu złożonych wniosków wyłoniono (w oparciu o kryteria stypendystów) – Marię Jastrzębską z klasy VI Szkoły Podstawowej oraz Macieja Ossowskiego z klasy III Gimnazjum. Wyróżnienia otrzymali Alan Dźbik z klasy VI i Artur Hrymowicz z klasy III Gimnazjum. Maria Jastrzębska z sukcesami ćwiczy taniec nowoczesny, Artur Hrymowicz osiąga sukcesy w szachach na arenie międzynarodowej, Maciej Ossowski rozwija swoje pasje językowe (szczególnie w języku angielskim), natomiast Alan Dźbik nie tylko pięknie gra na skrzypcach, ale i sam komponuje.

Przyznawanie stypendium możliwe jest dzięki hojności sponsorów, koncertom, 1% podatku, zbiórkom wolontariuszy, czy kiermaszom rękodzielniczym. Dziękujemy za wsparcie i liczymy na dalszą współpracę, a wszystkim naszym stypendystom życzymy sukcesów w realizacji marzeń.

Joanna Żach ■

Praca dla spawacza-ślusarza

Firma Bujalski Sp.z o.o. właśnie ogłosiła nabór na stanowisko spawacza-ślusarza. Gdzie znajduje się miejsce pracy? Oczywiście w Dywitach!

Wymagania firmy to przede wszystkim wykształcenie zawodowe kierunkowe, znajomość rysunku technicznego, ale również mile wi-

dziana będzie umiejętność spawania metodą TIG. Firma oferuje przyszłemu pracownikowi, m.in. wynagrodzenie odpowiednie do posiadanych

kwalifikacji i możliwość odbywania szkoleń rozwijających kompetencje.

Zgłoszenia (CV) należy kierować na adres: Bujalski Sp.z o.o. Dywity, ul. Spółdzielcza 23. Wszelkie informacje uzyskać można pisząc na adres mailowy: jg@bujalski.com.pl, lub dzwoniąc pod numer telefonu: 89 522 06 08.

red. ■

PO NASZAMU. PO WARNIJSKU.

Ksiójjki no sławy i ksiójjki no ludziów

Mózió tero, co ludziska już prawie i ksiójjek nie cytają, a koźdan jedan człoziek, com pysk jygo w tylezizórze zidzioł, je psisorz. No jó, bo jek jedan z drugam choc roz na ryby pódó, abo jeko kobziyta dzieciuka łurodzi, to już i je łó czam napsisać. No łogłupioł tan śwát już cołkam na tych ksiójjków psisanie, a nogorsze w tam je to, co i moje siójsiody z niam do pospołu.

Przyłoz no Hubert chtórnygo tu dnia w tamtam tygodniu i godo do mnie, co ksiójjka bandzie psisoł. Toć am sobzie pomysłoł, a psisz, alem sia i łoroz jygo spytoł, łó czam to mo być? Tedy łón tło gamba skrzyziuł i poziedo, co z tam to do mnie sprowdy przyłoz, bo som to i nie ziy.

No palaruch morowy, mózia, ksiójjka chcesz psiasać i nie ziyś łó czam? Tedy Hubert mi poziedoł, co mu Hildka nakozala jeka ksiójjka napsisać, to bandzie z niygo takan sławny człoziek.

Rod nie rod, poziedoł am siójsiodoziu, co gwołt ludziów tych z tylezizóra, to już mo sława przed tam psianiam ksiójjki, a to psianie, to je z gupoty i sprowy tyż te

ksiójjki só i łó gupotach. A ciałsto, to jeszcze some cole i nie psiszó, tło druge ludzie za niych, bo jek tan gziadzór mo co napsiać, jek łón w tylezizórze godo i nie ziyś razu, łó co mu jidzie.

Jek am nagodoł siójsiodoziu, to poloz do chaty. No jó, godzi na razu nie przeleciała, a już buł nazod i jeszcze z Hildó do pospołu. Siójsiodka łoroz gamba rozderła, co jek z Huberta nie ziam, jek zrobzić sławnygo człozieka, to może bym zrobziuł sławnygo Warnijoka, takygo choc jek jo, abo nolepsi jek tan Cyfus.

No łogłupsielišta cołkam. Nie ziyta, łó czam mo być ta ksiójjka i chceta być sławne?! Myślita, jek te gziadzóry, co godać dobrze nie mogó, a ksiójjki psiszó łó byle czam i no niych ksiójjka to tyż je byle co. No jó, Cyfus psisz ksiójjki, psisz łó Warniji, psisz jeko jó zno, jeka buła kedajś, czam no niygo je. Nie psisz. coby mu pysk w tylezizórze pokazali i jo tyż nie psisz tych gyszycchtów no siebie, no sławy, tło no ludziów, coby ziedzieli, co to je Warnijo, Warnijoki i warnijsko godka. A jek ludziska przecytają i nieroz dzie spotkają

i poziedzió, co dobrze robisz, to żodno sława. Tło znak, co można psisać dali, ale tyż tak dobrze, abo i lepsi.

Jek te moje godanie Hilda łusłuchała, to gamba zamkła i chyba do łba ji trasiuło, bo ksiójjki już psisać nie chce, ani Hubert, ani łóna i sławy jam tyż i nie brok, do szczajścio.

No jó, to tak już je z tami ksiójjkami. Ciykow am, może je to dlotamu, co tero ludzie nie chcą cytać, bo ksiójjki psisz koźdan, łó koźdy gupocie? Ale nyj! Toc coby łoboczyć, czy mónde, czy gupsie, to przecytac i tak brok. A djochli tam, poziam tło tyle, jek chceta, to te moje gyszychty cytojta, a jek nie chceta, to niy.

To do zidzania i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byšta nie ziedzieli:

ksiójjki – *książki*,
w tylezizórze – *w telewizorze*,
do pospołu – *razem*,
w tamtam tygodniu – *w ubiegłym tygodniu*,
gyszycchtów – *historii, opowiadań*,
warnijsko godka – *gwara warmińska*,
gziadzóry – *gwiazdy*.

SPROSTOWANIE

W numerze 62 „Gazety Dywickiej” z 8 marca 2017 roku ukazał się artykuł pod tytułem „Czytamy baśnie warmińskie”, w którym błędnie użyliśmy terminu „sponsor Fundacja PZU” zamiast „sfinansowano ze środków Fundacji PZU”.

Serdecznie przepraszamy Fundację PZU!

Stowarzyszenie „Nasza wieś” we Frączkach

Finał „Waszych Pięknych Opowieści”

19 września 2017 roku na sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie odbyło się uroczyste podsumowanie dotychczasowych działań w ramach partnerstwa bukwałdzkiej szkoły i olsztyńskiego Stowarzyszenia „Tratwa”.



Wspólne przedsięwzięcia, których główną osią jest zbieranie i artystyczne opracowywanie lokalnych historii, podejmowane są z uczniami bukwałdzkiej szkoły od dwóch lat. Poszukiwaczami wioskowych „skarbów” są każdorazowo dzieci, a eks-

pertami mieszkańcy wsi objętych projektowymi działaniami.

Na wrześniowym spotkaniu zaprezentowano pierwszy nieoficjalny owoc współpracy sołtysa Brąswaldu, Fundacji „Prymus”, Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie i Stowarzysze-

nia „Tratwa” – „Wielką Brąswaldzką Księgę Miejsc, Których Nie Ma”. Towarzyszyła temu wydarzeniu wystawa lokalnych skarbów. Równie duże zainteresowanie wzbudzały także powstałe w ramach ogólnopolskiego programu „Bardzo Młoda Kultura” – „Wielka Brąswaldzka Księga Opowieści Kulinarnych” oraz opowieści „na żywo” zasłyszane w Bukwałdzie. Zostały one zaprezentowane uczestnikom spotkania przez młodych „opowiadaczy”.

Tłem tego swoistego „święta starych opowieści” była muzyka tradycyjna i zdjęcia wykonane pod okiem profesjonalisty podczas letnich warsztatów, których bazą wypadową była świetlica w Bukwałdzie.

Wkrótce przedstawione zostaną dalsze plany partnerstwa Szkoły i Stowarzyszenia, a kolejne międzypokoleniowe wydarzenia rozpoczną się jeszcze w tym roku. J.Żurek ■

Dzieci z Dywit też liczą

Stowarzyszenie „Nasze Dzieci” we wrześniu rozpoczęło realizację projektu „Ja liczę, Ty liczysz, Oni liczą – Dywity też liczą” w ramach Programu grantowego „mPotęga”.



Nasze dzieci pracują w Szkole Podstawowej w Dywitach pod

bacznym okiem koordynatora projektu. Mamy za sobą kilka spotkań

dla uczniów klas IV-VII i pierwsze warsztaty z rodzicami pod nazwą „Sobota z planszówką”.

Dzieciaki świetnie się bawią, a rodzice mają czas na wymianę doświadczeń dotyczących edukacji matematycznej swoich pociech. Ponadto na wrześniowych zajęciach stworzyliśmy wspólnie plakat informacyjny, obliczaliśmy objętość graniastosłupów, porcelanowych figurek i jabłek. Na zakończenie jabłka zostały zjedzone ze smakiem.

Projekt dofinansowała Fundacja mBanku. Ma on na celu popularyzowanie matematyki wśród młodych ludzi i pokazywanie jej przydatności w życiu. Kamila Rakowska ■

„O Garniec Kłobuka” – najpyszniejsza impreza w roku!

W ostatnią sierpniową sobotę na Stadionie w Dywitach odbyła się kolejna, XI edycja konkursu na najlepszy produkt żywnościowy Gminy Dywity „O Garniec Kłobuka”.



Gospodarzem imprezy było sołectwo Dywity, a organizatorami gmina Dywity oraz Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach. Przy wyjątkowo pięknej pogodzie, w kulinarne szranki stanęło osiem sołectw. Na płycie boiska spotkać można było średniowiecznych rycerzy z Ługwałdu, ta-

jemnicze, dywickie „sheherezady”, dzielnych budowniczych z Frączek, panie bufetowe z Redykajny rodem z epoki PRL-u, miłośników „Rancza” z Różnowa, zwiewne kieżlińskie anioły, rajdowców z Dąbrówki Wielkiej i prząszniczki z Bukwałdu.

Każde z sołectw zaprezentowało

unikalny pomysł na stoisko promujące swoją miejscowość oraz występ sceniczny. Do zabawy przygrywał zespół KOMP.

W ścieżce konkursowej na stoisko sołectwie zwyciężyły Dywity, miejsce drugie zajęły Redykajny, a trzecią lokatę zajął Bukwałd. W ścieżce indywidualnej konkursu „O Garniec Kłobuka” wzięło udział trzydziestu dwóch uczestników. Jury w składzie: Krystyna Dziódka (restauracja „Krys-Stan” w Olsztynie), Jadwiga Kowalewska (główny doradca PZDR Olsztyn), Marcin Gosik („Restauracja Ratuszowa” w Olsztynku) najwyższą ocenę otrzymały pierogi z bryndzą Krystyny Ziędarskiej z Kieźlin, „Sernik Mocno Czekoladowy” Bożeny Dąbkowskiej z Dywit, przetwór „Jarzębinowy Brzask” Barbary Wieliczko z Bukwałdu i „Nalewkę Bossa” Zofii Zajac z Bukwałdu. Sponsorami imprezy byli Totalizator Sportowy oraz Firma Rafic Garage.

Zgodnie z regulaminem konkursu w przyszłym roku gospodarzem imprezy będzie sołectwo Redykajny. ■

Warsztaty językowe z wolontariuszkami

10 października 2017 roku w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie odbyły się warsztaty językowe. Prowadziły je dwie młode wolontariuszki – Bianca z Rumunii i Panthea z Iranu. Przyjechały one do szkoły w Dywitach za pośrednictwem organizacji Aiesec.

W bukwałdzkiej szkole wolontariuszki przedstawiły uczniom prezentacje na temat swoich krajów. Po nich zaś cierpliwie odpowiadały na liczne pytania, oczywiście zadawane w języku angielskim. Uczniowie byli ciekawi, jak wygląda życie w ich

ojczystych krajach i jak w ich narodowych językach, rumuńskim i perskim, brzmią podstawowe zwroty i wyrażenia. Interesowali się, jakie są lokalne potrawy, jak długo trwa nauka w szkole i o której zaczynają się i kończą lekcje.

Następnie miała miejsce praca w grupach, podczas której uczniowie tworzyli kolorowe plakaty z podstawowymi zwrotami w czterech językach: polskim, angielskim, rumuńskim i perskim, oczywiście pod czujnym okiem zaproszonych wolontariuszek.

Po prezentacji prac, które z pewnością poszerzyły świadomość językową uczniów, wysłuchano pieśni w różnych językach i podziękowano dziewczynom za poświęcony czas.

Kazimierz Kisielew ■

Narodowe Czytanie w Dywitach

Już kolejny raz Gminna Biblioteka Publiczna w Dywitach dołączyła do ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania. Wydarzenie to organizowane jest pod patronatem Prezydenta RP od 2012 roku, a zainicjowane zostało wspólnym czytaniem „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza.



Oficjalna inauguracja tegorocznej edycji akcji Narodowego Czytania odbyła się 2 września 2017 roku. Miało to miejsce w Ogrodzie Saskim w Warszawie i wziął w niej udział prezydent Andrzej Duda wraz z

małżonką. Do czytania wybrano wybitny dramat Stanisława Wyspiańskiego pt.: „Wesele”, przypominający niezwykle ważne dla naszej historii wydarzenia oraz wprost idealnie przedstawiający naszą polskość.

Mieszkańcy Dywit, podobnie jak społeczności lokalne w ponad 2 tysiącach miast i miejscowości, mogli również u siebie wziąć udział w tym wyjątkowym wydarzeniu i zapoznać się z ponadczasowymi treściami ukazanymi w tym dramacie. Wybrane fragmenty dzieła zostały odczytane przez aktorów teatralnych: Wiesławę Szymańską-Niemaszek, Agnieszkę Castellanos, Adama Hajduczenię oraz Dawida Dziarkowskiego. Interpretacja, pełna emocji i energii, dodatkowo wzbogacona piosenkami zespołu Kult, pozwoliła uczestnikom przeżyć tekst na nowo i zauważyć wciąż aktualne przesłanie tego dzieła.

W akcji Narodowego Czytania wzięło udział kilkudziesięciu mieszkańców Gminy Dywity, co tylko potwierdziło, że tak ważne w skali kraju wydarzenie na stałe wpisało się w działalność kulturalną Gminy Dywity. Marta Giba ■

Cantemus rozpoczął kolejny sezon artystyczny

Zespół wokalny Cantemus, który działa pod przewodnictwem Krzysztofa Włodarskiego, bardzo aktywnie rozpoczął kolejny sezon artystyczny.



Tradycyjnie wystąpił w Brąswaldzie 3 września podczas „Kiermasu Warmińskiego”, później 9 września dał koncert we Frączkach z okazji dożynek parafialnych. Następnie, na zaproszenie lokalnego stowarzyszenia, 7 października zaśpiewał w kościele w Lamkowie.

Obecnie zespół przygotowuje repertuar z pieśniami patriotycznymi, aby w listopadzie dać kilka koncertów z okazji Dnia Niepodległości. Każdego, kto chciałby się dołączyć do naszego śpiewaczego grona (w szczególności panów), zapraszamy na próby we wtorki o godz. 17:00 w świetlicy wiejskiej w Tuławkach. ■

Nigdy nie wiadomo, które drzwi się nagle otworzą

Magdalena Kozakiewicz mieszkała i wychowała się w Dywitach. Tu uczęszczała do szkoły, na zajęcia teatralne do Gminnego Ośrodka Kultury i brała udział w różnego rodzaju zajęciach wokalnych. Ukończyła studia magisterskie na kierunku wokalistyka w klasie profesor Iwony Hossy na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu. W czasie studiów brała udział w spektaklach operowych, śpiewała w Polsce i zagranicą, m.in. w Pekinie i Szanghaju.



Foto: Archiwum MK

Mariola Grzegorzczak: Jak to się zaczęło? Od kiedy Pani śpiewa i myśli o śpiewaniu?

Magdalena Kozakiewicz: Odpowiem dość banalnie, bo jak większości muzyków tak i mnie muzyka towarzyszyła odkąd pamiętam. Predyspozycje muzyczne, czy ogólnie sceniczne, nie były nigdy jakąś ukrytą częścią moich zdolności. Głos, słuch, umiejętności aktorskie to połowa potrzebnych atrybutów śpiewaka. Jest wielu, którzy mają

zjawiskowe głosy, ale charaktery zupełnie nieadekwatne i często takie osoby nie osiągają nic. Śpiewak poza scenicznymi umiejętnościami musi być osobą karną i zdyscyplinowaną, odważną, kontaktową, wrażliwą i jednocześnie ekstremalnie odporną, z głową trochę w chmurach i trochę na karku. Zauważyłam, że łączę takie cechy, a w zestawieniu z muzycznymi inklinacjami mieszkanka ta pozwoliła mi mieć nadzieję na jakiegokolwiek istnienie w operowym świecie.

MG: Jaki repertuar Pani śpiewa?

MK: W moim wieku, szczególnie przy ciągłym rozwoju głosu, trudno jest ocenić jego dokładny rodzaj. To zresztą bardzo determinuje repertuar, który dla zdrowia głosu powinien być dobrze dobrany. Na tę chwilę określiłabym się jako soprano leggero z koloraturą, co oznacza, że jestem głosem lekkim odznaczającym się sporą ruchliwością. Zatem mój repertuar to role sopranowe pełne karkołomnie prędkich przebiegów i ponadprzeciętnie wysokich dźwięków. Idealne dla mnie są więc opery Rossiniego czy Donizettiego oraz popisowe role z oper Mozarta, takie jak słynna Królowa Nocy z „Czarodziejskiego fletu”.

Fascynującą sprawą jest to, w którą stronę mój głos się rozwinie, na co wpływ może mieć mnóstwo czynników, jak choćby sam upływ czasu czy urodzenie dzieci. Wówczas zmieni się również repertuar, czego nie ukrywam, nie mogę się doczekać, ponieważ właśnie cięższe role są moimi wymarzonymi.

MG: Jak do tej pory toczy się Pani kariera?

MK: „Kariera” jest słowem, którego z przezorności wolę unikać. W tym piekielnie trudnym przemyśle, zwłaszcza dla głosu sopranowego, dostanie się choćby do chóru operowego jest sporym wyczynem. Ja mam wielkie szczęście być solistką w austriackim teatrze Tiroler Festspiele Erl i poczytuję to jako ogromny sukces. Mam tam możliwość zdobywania cennego doświadczenia i pracy ze znakomitymi muzykami. Debiutowałam w „Czarodziejskim Flecie” Mozarta już dwa tygodnie po obro-

nie mojej pracy dyplomowej. Od pierwszych sekund na scenie dawałam sto procent swoich możliwości, zaangażowania i profesjonalizmu i zostało to docenione, ponieważ poproszono mnie również o inne role, głównie Wagnera.

MG: Jako jedna z nielicznych artystek lubi Pani występować przed swoją publicznością w swojej miejscowości.

MK: Od dziecka tak było, więc te występy są dla mnie czymś naturalnym. Prawdą jest jednak, że pomimo tak serdecznego przyjęcia, jakiego nie

da się doświadczyć nigdzie indziej, koncert w rodzinnych stronach przysparza dodatkowego stresu. Wykonawca jest pozbawiony wówczas swojego bezpiecznego marginesu anonimowości. To, co robię to muzyka life i podczas występu może się przydarzyć naprawdę wszystko. W moim przypadku życzliwość dywiewickiej publiczności jest tak wielka, że przysyłania mi wszystkie obawy przed niepowodzeniem.

MG: Jakie ma Pani plany na przyszłość?

MK: Na chwilę obecną czeka mnie

kilka przesłuchań zagranicznych. Trudno mówić o planach, bo życie śpiewaka jest szczególnie nieprzewidywalne. Nigdy nie wiadomo, które drzwi się nagle otworzą. Zawsze jest szansa, że na widowni siedzi ktoś, kto zaproponuje kolejny kontrakt lub zadziała życzliwe słowo kolegi szepnięte menadżerowi. Trzeba mieć oczy dookoła głowy i wykorzystywać każdą nadarzającą się okazję, by pchnąć swoje śpiewanie do przodu. Jeśli mowa o jakimkolwiek planie, to na pewno będzie nim mozolna praca, tak jak było to do tej pory.

III ługwałdzkie mistrzostwa młodzieżowe w wędkarstwie

Organizatorzy z niepokojem patrzyli w niebo. Jednak 12 sierpnia o godzinie 10.00 nie padało i rozpoczęto mistrzostwa. Zgłosiło się 10 zawodników wraz z rodzicami. Przeprowadzono losowanie stanowisk, przypomniano regulamin i wędki poszły w ruch.



To już trzecie mistrzostwa, które odbywają się z inicjatywy Rady Sołeckiej pod hasłem „Czark – nasze bogactwo”. Celem jest propagowanie czynnego, rodzinnego wypoczynku oraz promocja naszego jeziora, znajdującego się pod opieką koła wędkarskiego „Sum”.

Jest w jeziorze Czark kilka sumów, których jakoś złowić nie moż-

na, a które trzebią nasze ryby. Ale do czasu – rośnie nam nowa kadra wędkarska, która takim sumom nie popuści. Podczas turnieju emocji było co niemiara. Co rusz rozlegały się okrzyki – „mam”, „bierze, bierze” lub „podrywaj”. W zawody mocno zaangażowali się rodzice, a i dzieciom udzieliła się gorączka rywalizacji. Co chwila jakaś wędka

szybowała w górę ze zdobyczą przy okrzykach radości.

Po zakończeniu połowu, juryrzy – Józef Wyżlic i Jan Sobolewski, przystąpili do liczenia i mierzenia trofeów. W tym roku zawody wygrał Szymon Szejko, który złowił dwadzieścia dwie ryby. Na drugim miejscu uplasował się Wiktor Krzaczek, którego wynik to tylko jedna ryba mniej od zwycięzcy, ale za to właśnie on złowił największą krasnopiórę.

Zawodnicy otrzymali dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez naszego głównego sponsora Adriana Obniskiego. Dużą niespodzianką były pamiątkowe medale ufundowane przez Pawła Krzaczkę oraz specjalny puchar dla najlepszego wędkarza ufundowany przez członków koła wędkarskiego „Sum”. Rada Sołecka podarowała każdemu uczestnikowi książki przyrodnicze. Wielu młodych mieszkańców obiecało stawić się za rok. Zauważyło też konieczność większego treningu – ich efekty zobaczymy na kolejnych mistrzostwach.

BS ■

Niech uczniów nie opuszcza zapał do nauki

Nadszedł nowy rok szkolny, a w nim liczne zmiany. Reforma systemu edukacji niesie za sobą nowe podstawy programowe, a co za tym idzie – nowe wyzwania dla dzieci, młodzieży i nauczycieli.



Mariola Grzegorzczuk: Czy w szkole w Dywitach już odczuwalne są zmiany, które niesie reforma?

Ewa Romanowska: Oczywiście. Fakt, że dywicka szkoła staje się ośmioletnią szkołą podstawową (z oddziałami gimnazjalnymi) powoduje wiele zmian. Ważną zmianą jest to, że w oddziale „0” i klasach I, IV i VII obowiązywać zaczyna nowa podstawa programowa – od tego roku szkolnego wszyscy uczniowie szkoły otrzymają darmowe podręczniki, w klasach siódmych utworzona została klasa z nauczaniem dwujęzycznym

(w szkole trzeci oddział). Ponadto, dzięki inwestycji organu prowadzącego, możemy cieszyć się odnowioną stołówką, a niebawem będziemy użytkować odnowioną salę gimnastyczną. W wyniku przekształcenia szkoły nastąpiły też zmiany w pracy wicedyrektorów i pedagogów – wicedyrektorem klas „0”-III jest została Karolina Roguszka, a wicedyrektorem klas IV-VII i gimnazjum została Mirosława Klejna. Dodatkowo pedagogiem klas „0”-III została Bożena Gordon, a klas IV-VII i II-III gimnazjum Bożena Niedź-

wiedzka. Wskutek ruchów kadrowych w szkole zatrudnionych jest 10 nowych nauczycieli. W tym roku szkolnym funkcjonować będzie jedna rada rodziców (złożona z przedstawicieli rodziców wszystkich klas: szkoły podstawowej i gimnazjum) i jeden samorząd uczniowski.

MG: Jak przebiega organizacja pracy nauczycieli po reformie?

ER: W tym roku szkolnym nikt nie straci pracy. Nie wiemy jeszcze, jak kwestie zatrudnienia będą wyglądały za dwa lata, gdy wygasną ostatnie klasy gimnazjalne.

MG: Czy według Pani dzieci i młodzież szybko odnajdą się w nowej rzeczywistości?

ER: Mam nadzieję, że tak – dokładamy do tego dużo starań.

MG: Czego życzyłaby Pani uczniom i nauczycielom w nowym roku szkolnym?

ER: Życzę wszystkim, aby rok szkolny 2017/2018 obfitował w dobre chwile, sukcesy i zadowolenie. Niech uczniów nie opuszcza zapał do nauki, a nauczycielom towarzyszy pasja i zawodowa satysfakcja. Z kolei rodzicom życzę przede wszystkim jak najwięcej powodów do dumy. ■

Dzień Rodzicielstwa Zastępczego

Fundacja Polska Rodzina przy finansowym wsparciu Fundacji Ernst&Young zorganizowała dwudniowe obchody Dnia Rodzicielstwa Zastępczego – wydarzenie to odbyło się 9 i 10 czerwca.

Celem było nie tylko spędzenie wspólnie wolnego czasu rodziców zastępczych z ich podopiecznymi, ale także nawiązanie współpracy z instytucjami organizującymi pieczę zastępczą. W ramach obchodów

gościliśmy w Olsztynie Mecenasa Katarzynę Tryniszewską, ekspertkę w sprawach rodzinnych, autorkę komentarza do Ustawy o pieczy zastępczej. Przeprowadziła ona szkolenie dla rodziców zastępczych, pracow-

ników instytucji współpracujących z rodzinami w zakresie prawa regulującego pieczę.

Kolejny dzień spędziliśmy w duchu integracji – wymieniliśmy doświadczenia, podzieliliśmy się problemami, powstała swego rodzaju grupa wsparcia. Opiekunowie mogli uczestniczyć w warsztatach, na których dowiedzieli się, w jaki sposób należy postępować z dziećmi w trudnych sytuacjach. AŁ ■

Remont muru i ogrodzenia wokół kaplicy w Tuławkach

Powstała na początku XVIII w. świątynię w Tuławkach konsekrował 24 czerwca 1782 roku biskup Ignacy Krasicki. Znajduje się w niej ołtarz z XVII w. z obrazem patrona – św. Michała Archanioła.



W ostatnim czasie na konstrukcji roku 2015 zrobiono odwierty geologiczne, które wskazały przyczynę kaplicy pojawiły się pęknięcia. W

rozchodzenia się ścian kościoła przy zakrystii. Główna przyczyna tkwi w murze, który pod naporem i rozpieraniem przez skarpe, ulega coraz większej degradacji.

Aby uratować konstrukcję naszego kościoła, w pierwszej kolejności musimy umocnić i wyremontować mur i ogrodzenie. W ramach Otwartego Konkursu Ofert Powiatu Olsztyńskiego jako OSP w Tuławkach otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 5000 zł na ww. cel oraz zorganizowaliśmy zbiórkę na sierpniowym festynie. W najbliższych dniach przechodzimy do działania - rozpoczynamy prace remontowe ratujące mur i ogrodzenie naszej kaplicy w Tuławkach. AS ■

Wakacje z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Dywitach

Wakacje to niezwykle czas – czas odpoczynku i dobrej zabawy. Jednakże animatorzy GOK-u po raz kolejny zadbali, by ten okres był dla dzieci i młodzieży z całej gminy okresem aktywnym.



Podczas „Żeglarskich Animacji”, które odbywały się pod okiem Anny Zimowskiej, uczestnicy mieli okazję poznać marynarskie życie, nauczyli się wiązać węzły, a także poznali alfabet Morse’a. Podczas warsztatów kuglarskich Michał Kaźmierczak, wraz

z towarzyszącymi mu animatorami, wprowadzał dzieci w tajniki żonglowania, kręcenia poi, slackline’a (cho-dzenie na taśmie rozwieszanej nad ziemią) i chodzenia na szczudłach.

Wakacyjna oferta GOK-u obejmowała również zajęcia plastyczne

– „Malowanki, lalki, przytulanki” prowadzone przez Jadwigę Orzołek oraz „Dziecięca szkoła malarstwa” – warsztaty Danuty Krajewskiej. Nie zabrakło zajęć rękodzielniczych („Letnia szkoła ceramiki”), które odbywały się w Gadach, a ich prowadzącymi byli Joanna Zawadzka i Piotr Choromański. Wspomniana Anna Zimowska zajęła się animacją teatralną – jej „Zabawa w teatr” zakończyła się interaktywnym happeningiem, natomiast Jacek Wiśniewski zagwarantował niezapomnienie wspomnienia podczas „Familiijnego Kina Letniego”.

Podczas całych wakacji animatorom Gminnego Ośrodka Kultury udało się dotrzeć do 17 miejscowości, a w zorganizowanych zajęciach wzięło udział 266 uczestników. Z oferty letnich akcji korzystały nie tylko maluchy, ale także młodzież z naszej gminy. GOK ■

Barwy przyjaźni, czyli polsko-ukraińskie warsztaty ceramiczne

Od 6 do 15 września trwała kolejna polsko-ukraińska wymiana młodzieży zrealizowana przez Stowarzyszenie „Nasze Gady”.



W finansowanym przez Polsko-Ukraińską Radę Wymiany Młodzieży (z dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej) projekcie wzięło razem

udział 36 osób – gimnazjalistów z Warmii oraz z jamneńskiej szkoły ogólnokształcącej w obwodzie Sumskim. Młodzież wspólnie poznawała

podstawy garncarstwa, historię Warmii, jeździła na wyprawę.

Podczas dziesiątek różnych zabaw integracyjnych młodzi mieli okazję zapoznać się z językiem i realiami życia sąsiada. W rezultacie uczestnicy projektu poczuli się twórcami, dowiedzieli się bardzo wiele o historii i współczesności swoich krajów i poznali, jak podobne są nasze kultury, wyrastające ze wspólnej – słowiańskiej. Obie grupy zorganizowały wieczory narodowe, na których pięknie się zaprezentowały.

Zaproszeni goście byli pod wrażeniem tych wydarzeń, a młodzież zbierała gratulacje. Wszyscy młodzi poznali się i zaprzyjaźnili, tym bardziej, że na tyle opanowali podstawy swoich języków, że mogli porozumiewać się bez problemu. ■

Warsztaty hafciarskie

Już po raz trzeci rozpoczęliśmy projekt dotyczący gwary i kultury naszego regionu.



Zakupiliśmy kompletny warmiński strój żeński, który wykonała pani Barbara Dobrowolska, prowadząca pracownię artystyczno-krawiecką w Unieszewie. Tym razem poza warsztatami gwary warmińskiej, jak to było do tej pory, zorganizowano

również warsztaty hafciarskie.

Wyszywanie „twardej mycki”, wcale nie jest takie proste. Należało dobrać odpowiednie materiały, nici, wzór, naciągnąć pracę na ramę i do dzieła. Praca też żmudna i wymagająca staranności. Wyszycie czepca i

uszyć go zajmuje około sto godzin. Dzisiaj już mało kto to potrafi. Mistrzynią jest pani Krystyna Tarnacka z Lidzbarka Warmińskiego i to ona gościła w Dywitach na zajęciach, ucząc innych tej trudnej sztuki.

Mariola Grzegorzczuk: Dlaczego zdecydowała się Pani nauczyć haftować czepec warmiński?

Joanna Żach: Powoli poznaję na nowo kulturę naszej Małej Ojczyzny - Warmii. Ze strojami warmińskimi spotykałam się nie raz. Zainspirowała mnie technika przygotowania szkicu, tkanin, w końcu wyszywania - haftowania wzorów warmińskich. Mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć cel, czyli haft czepca.

Projekt jest współfinansowany przez Starostwo Powiatowe w Olsztynie i Stowarzyszenie „Nasze Dzieci” w Dywitach. Mery ■

Święto Małego Dzwonu w Ługwałdzie

22 lipca 1363 roku – to dzień, w którym lokowana została wieś Ługwałd. Co prawda jej nazwa brzmiała wtedy inaczej, ale to właśnie tego dnia Ługwałd zaistniał po raz pierwszy.



Od kilku lat właśnie w lipcu odbywa się święto Ługwałdu. Mieszkańcy zbierają się pod dzwonem, gdzie sołtys wita ich, a także wszystkich zaproszonych gości – w tym roku wśród nich był wójt naszej gminy, Jacek Szydło.

Po uroczystym powitaniu, rozpoczęcie święta ogłasza bicie w dzwon. Tym razem było troszeczkę inaczej. Otóż należało „ożywić” dzwon, który w przeszłości spełniał funkcje swojego SMS-u. Sołtys, w porozumieniu z radą sołecką, zaproponował zgromadzonym mieszkańcom, aby każdy, którego spotkało jakieś nieszczęście lub też wielka radość, mógł oznajmić to za pomocą dzwonu pozostałym mieszkańcom. Zgromadzeni pod dzwonem zgodzili się i od tej pory smutek będziemy obwieszczać ciągłym biciem w dzwon a radość biciem w dzwon z przerwami. Odpowiednia tabliczka pojawi się na słupie, na którym stoi dzwon. Życzymy wszystkim mieszkańcom, oby

nasz dzwon jak najczęściej dzwonił z przerwami.

Po tym ustaleniu wszyscy przeszli na plac sportowy w towarzystwie naszego harmonisty pana Jana i przy dźwiękach dzwonek, które każdy zawsze przynosi ze sobą na nasze święto.

Na placu czekał wielki grill z karkówkami, kielbaskami i kaszaną. Były też różne napoje, ale za to trzeba było zapłacić. Grupa teatralna przedstawiła żart sceniczny, który zostanie też zaprezentowany na Garncu Kłobuka. Wszystkim się podobał, a śmiechu było co nie miara. Podobał się szczególnie balet „młodych dziewcząt” w wykonaniu dorosłych panów. Udowodnili, że mają dystans do siebie i potrafią się świetnie bawić.

Następnie wręczono wyróżnienia rady sołeckiej dla najbardziej aktywnych mieszkańców w minionym roku. Otrzymali je: pani Joanna Żemojcin za przygotowanie i opiekę

nad kwietnikiem przy krzyżu w centrum wsi, Michał Olszewski za duże zaangażowanie w imprezy sportowe dla młodzieży oraz Wojciech Gumowski i Tadeusz Bałdyga za to, że wiele wieczorów poświęcili w przygotowanie spektakli historycznych o naszej wsi.

Stowarzyszenie Ługwałd w konkursie na najpiękniejszą ławeczkę wyróżniło p. Czesława Rybaka, który zrobił ławeczkę wraz ze stołem ustrojoną w wiele kwiatów. Co prawda ławeczka pana Czesia jest poza konkursem, ale w tym roku to właśnie jego ławeczka przebiła wszystkie inne.

Pierwsze rozgrywki ligi piłki siatkowej plażowej wygrała rodzina Szejków. Otrzymali piękny puchar i dyplom. Mamy nadzieję, że przyszłoroczna edycja rozgrywek będzie cieszyć się jeszcze większym zainteresowaniem i będzie stała na wysokim poziomie. Olimpiada za pasem.

Już od kilku lat przeprowadzamy w tym dniu konkurs – eliminacje do gminnego konkursu na najlepsze potrawy. W tym roku wygrała nalewka pana Mirosława Hyczy a jego małżonka, pani Alicja wygrała w kategorii wypieki. Pani Magdalena Dam wygrała konkurs w kategorii potrawy. Tutaj konkurencja była bardzo duża i tym większa zasługa pani Magdaleny, że przekonała jurorów do swoich wyrobów. To będzie nasz mocny „zawodnik” na Garncu Kłobuka. W kategorii przetwory nikt nie wystartował, ale będziemy mieli swoją reprezentantkę.

Po raz pierwszy w tym dniu organizatorzy przekazali mikrofon mieszkańcom. Każdy mógł zaprezentować

wać się, ale widocznie trema była ogromna i tylko mała dziewczynka odważyła się powiedzieć wierszyk. Na przyszły rok będzie lepiej.

Po tych wszystkich, licznych konkursach na scenie pojawił się rewelacyjny zespół państwa Barbary i Ta-

deusza Smolińskich, mieszkańców Ługwałdu, którzy wraz ze swoimi przyjaciółmi z sąsiedniej gminy bawili nas do północy, a nawet troszkę dłużej, oczywiście w bardzo sympatycznej, tanecznej atmosferze i przy dźwiękach wielu przebojów starych

i tych zupełnie nowych. Pogoda dopisała to i zabawa była przednia. Tańców i swawoli było sporo a i grill wystarczył dla wszystkich.

Do zobaczenia za rok w równie przyjaznej atmosferze.

Bronisław Szatan ■

Utalentowana sopranistka w przepięknym repertuarze

Koncert charytatywny na rzecz zdolnej młodzieży odbył się 17 września 2017 roku. Tego dnia po mszach świętych była zorganizowana zbiórka do puszki. Organizatorzy postanowili na zwieńczenie tego dnia, że nie tylko oczekują czegoś od darczyńców, ale również chcą im coś dać.



Tego wieczoru Magdalena Kozakiewicz z chęcią zgodziła się zaśpiewać w dywickim kościele, a Piotr Kuciński akompaniować jej na fortepianie. Artyści na swój recital wybrali pieśni polskie i tak zatytułowano koncert: „Barwy Pieśni Polskiej”. Mogliśmy usłyszeć pieśni F. Chopina, S. Moniuszki, M. Karłowicza. I. J. Paderewskiego i K. Szymanowskiego oraz na bis arię „O mio babbino caro” z opery „Gianni Schicchi” Giacomo Pucciniego.

Mariola Grzegorzcyk: Jak podobał się Pani koncert? Co myśli Pani o takich inicjatywach?

Wioletta Sokół: Koncert, w jakim miałam przyjemność uczestniczyć po Mszy Świętej w kościele parafialnym w Dywitach, nie tylko się mi podobał, ale sopran pani Magdaleny Kozakiewicz oraz wykonanie uważam za niezwykle odkrycie tego sezonu. Utalentowana sopranistka w przepięknym repertuarze pieśni takich polskich mistrzów

kompozycji jak Chopin, Moniuszko, Szymanowski czy Karłowicz zaprezentowała zarówno wysoki profesjonalizm jak i niezwykle wdzięk młodej artystki. Inicjatywa bardzo dobra – nie tylko daje możliwość obcowania z muzyką na wysokim poziomie, ale i pozwala poznać nietuzinkowe, uzdolnione osoby, których rodzinne i szkolne korzenie wywodzą się właśnie z naszych Dywit. Świetny akompaniament Piotra Kucińskiego oraz doskonała akustyka kościoła dodatkowo uświetniły koncert. Koncertowi przyświecał szczytny cel charytatywny, jakim jest wspieranie uzdolnionej młodzieży. Inicjatywa godna wsparcia i na pewno wybiorę się jeszcze na tego typu koncert, jeśli tylko będzie taka możliwość.

MG: Jako młoda słuchaczka, co myślisz, czy warto organizować takie koncerty?

Katarzyna Łagódka: Koncert był naprawdę przepiękny. Wszyscy byli urzeczeni głosem pani Magdaleny. Jeszcze czegoś takiego w Dywitach nie było. Liczę, że jeszcze kiedyś zobaczymy i usłyszymy coś podobnego. Trzeba nam więcej podobnych wydarzeń i koncertów.

MG: Dziękuję za rozmowę. Sama przyznam, że arie operowe są nam bardziej znane, zaś niektóre z wykonanych pieśni słyszałam po raz pierwszy. ■

Zerwijmy łańcuchy!

Psy są najlepszymi przyjaciółmi człowieka. Niestety, często są niewłaściwie traktowane. Społeczność Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie postanowiła nagłośnić w placówce ten problem poprzez udział w ogólnopolskiej akcji „Zerwijmy łańcuchy!”.



Foto: Kazimierz Kisielew

W bukwałdzkiej szkole dniem nietypowym był piątek 6 października 2017 roku – na salę gimnastyczną

zawitali uczniowie wraz ze swoimi czworonożnymi przyjaciółmi. Przedstawili ich i o nich opowiedzie-

li. Następnie wszyscy obejrzeni przygotowane przez uczniów prezentacje, z których dowiedzieli się, jak należy zajmować się psem i dlaczego nie należy go trzymać na łańcuchu.

- Pies trzymany ciągle na łańcuchu nie jest szczęśliwy – mówi pani Katarzyna Szkatuła. – Taki pies nie poznał świata, więc wszystkiego się boi i na wszystkie nowe rzeczy reaguje agresywnie.

O to, jak zajmować się psami, uczniowie mogli zapytać zaproszonego na spotkanie gościa – panią Ewę Rumińską – doktor nauk weterynaryjnych. Podkreśliła ona, że łańcuchy mogą powodować u psów rany na szyi. A przecież nikt z nas nie chce, aby jego ukochany pies cierpiał. **Kazimierz Kisielew** ■

Folklor w Ługwałdzie

Stowarzyszenie Ługwałd zaproponowało mieszkańcom folklor w wykonaniu zespołu ludowego z Kurpi – „Kurpsioskie Grajce”.



Foto: Archiwum BS

W sobotę 12 sierpnia wieczorem pod stodołą w naszej wsi, a więc w atmosferze faktycznie ludowej, nasi goście prezentowali swoje instrumenty i piosenki ludowe. Dużym zainteresowaniem cieszył się rzadko spotykany instrument – harmonia na pedały. Ciekawy instrument, na

którym gra się nogami i rękoma. Miło było posłuchać też przyjemnego głosu solistki. Pani Daria twierdziła, że od najmłodszych lat jest zafascynowana ludowymi piosenkami z jej rodzinnych stron.

Mimo długiego weekendu i okresu urlopowego pod stodołą zjawilo się

kilkadziesiąt osób. Były próby tańca, nieśmiało, ale za to zdecydowanie lepiej ujawniły się talenty ludowej piosenki pań z naszej wsi i z GOK-u. Joasia Glezman i Anetka Fabisiak-Hill z mężem błyskawicznie utworzyli zespół, który, gdyby troszkę więcej potrenować, stanowiłby poważną konkurencję dla zawodowców.

Nie straszny był szybko zapadający mrok, bo przy ognisku, w luźnej atmosferze, spędziliśmy miły wieczór. Jak zwykle przy takiej okazji nie zabrakło serwowanych przez mieszkańców nalewek, a szczególnie zwycięzcy naszego wiejskiego konkursu, p. Mirosława Hyczy. No bo jak na ludowo, to bez własnej nalewki nie może się to odbyć. A kiełbaska z ogniska dodawała smaku podniebieniu, co przy takiej uczcie duchowo-artystycznej jest sprawą bardzo ważną. **BS** ■

Dobry nauczyciel, to nauczyciel pełen zapału

Powiatowa Szkoła Muzyczna w Dywitach została założona przez Janusza Cieplińskiego. Powstała 1 września 2010 roku. Rozwija się ona w błyskawicznym tempie. Powstały już cztery filie. Uczy się w niej 170 uczniów, a pracuje tu 40 nauczycieli. Mimo tak dynamicznego rozwoju, piszą projekty, by dbać lepiej o rozwój swoich uczniów.



Foto: Archiwum JC

Mariola Grzegorzczuk: Ostatnio pozyskali Państwo fundusze na specjalne zadania w Powiatowej Szkole Muzycznej w Dywitach. Co to za projekt i jakie zadania będą w trakcie jego realizacji wykonywane?

Janusz Ciepliński: Projekt, który realizujemy, został dofinansowany z funduszy europejskich. Jego tytuł brzmi: „Rozwiń Skrzydła - innowacyjne metody w edukacji artystycznej”. Pieniądze pochodzą z Programu Operacyjnego „Wiedza, Edukacja, Rozwój”. Program realizujemy od ubiegłego roku. Kwota grantu, jaki otrzymaliśmy, wyniosła prawie 300 tys. zł. W ramach projektu 39 nauczycieli z PSM w Dywitach wzięło udział w bardzo intensywnych szkoleniach i kursach, które odbyły się w Austrii (Forum Gitarre Wien), Islandii (Szkolenie nt. metody Suzuki) i Finlandii (dwa wyjazdy: kurs oraz szkolenie nt. metody Colour

Strings). Oprócz szkoleń pedagodzy mogli obserwować systemy szkolnictwa artystycznego w ww. krajach. Uczestniczyli w dziesiątkach lekcji, koncertów, spotkań roboczych, paneli dyskusyjnych. Mogli także poznawać miejsca szczególne dla kultury muzycznej poszczególnych krajów, np. dom rodzinny i muzeum Jana Sibeliusa w Finlandii.

MG: Kto prowadził zajęcia?

JC: Najlepsi pedagodzy, autorytety w swoich dziedzinach, w tym dyrektorzy szkół muzycznych, a także dyrygenci szkolnych orkiestr i chórów, muzycy prowadzący lekcje indywidualne, grupowe oraz zespoły kameralne. Zarówno instrumentalisci jak i teoretycy.

MG: Jak wyglądała tam praca z uczniami?

JC: Tak, jak powiedziałem. Mieliśmy okazję uczestniczyć biernie i czynnie w wielu różnego rodzaju

zajęciach lekcyjnych. Wiele z nich prowadzono w sposób odmienny od tego, jaki stosujemy w Polsce. Z powodu różnic w systemach organizacji szkół i sposobów ich finansowania nie wszystko da się przenieść na polski grunt. Nie taki też był nasz cel. Z pewnością jednak otrzymaliśmy potężną dawkę inspiracji i bogaty materiał do przemyśleń. Na mnie, np. wielkie wrażenie zrobił stopień „rozśpiewania” dzieci w fińskich i islandzkich szkołach oraz powszechność, masowość edukacji artystycznej. Większość dzieci, tak jak i całego społeczeństwa, potrafi czytać nuty, ludzie śpiewają w chórach, grają w orkiestrach amatorskich i półamatorskich. Sale koncertowe wypełnione są po brzegi.

MG: Jakie nowatorskie metody pojawiają się w Dywitach?

JC: Będziemy stosować w większym niż dotąd stopniu metody Suzuki i Colour Strings (Colour Winds, Colour Keys, Colour Brass). Nasi teoretycy już pracują nad zastosowaniem w nauczaniu kształcenia słuchu i innych przedmiotów teoretycznych tzw. „metody relatywnego Do” stworzonej przez węgierskiego kompozytora Zoltana Kodaly’ego. Jest ona punktem wyjścia do metodologii Colour Strings stworzonej przez Gezę Silvę – pochodzącego z Węgier genialnego pedagoga, cieszącego się w Finlandii wielką estymą. Mieliśmy zaszczyt poznać profesora Silvę osobiście. Poprowadził dla nas wykłady.

MG: Czego spodziewają się Państwo po takich zajęciach? Jakich oczekują po nich efektów?

JC: Dobry nauczyciel, to nauczyciel pełen zapału, zainspirowany do pracy. Bez pasji, ekscytacji, entuzjazmu

nie ma mowy o efektywnej pracy pedagoga w szkole muzycznej. Moim celem jako dyrektora szkoły było dostarczenie współpracownikom paliwa do dalszej, efektywnej i kreatywnej pracy z uczniami. Choć projekt jest w trakcie realizacji, już widzę, że ten zamysł się ziścił. Jego efektem są innowacyjne pomysły w prowadzeniu lekcji, weryfikacja dotychczasowych metod, swoista burza mózgów wśród kadry pedagogicznej, a także

wnioski, z którymi chcemy dzielić się z naszymi kolegami - muzykami, nauczycielami, dyrektorami szkół muzycznych regionu. W planach jest też organizacja konferencji naukowej na ten temat. Ewentualnymi wnioskami chcielibyśmy zainteresować urzędników z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odpowiedzialnych za kształt szkół muzycznych w Polsce.

MG: Czego Pan życzy sobie, nauczy-

ciom i uczniom w czasie realizacji tego projektu i po jego realizacji?

JC: Moim życzeniem jest widzieć zapalonych, kreatywnych pedagogów, zaangażowanych uczniów i rodziców oraz urzędników polskiego państwa, którzy rozumieją, że nowoczesna, wszechstronna edukacja to nie tylko pozycja w budżecie, ale przyszłość naszego społeczeństwa.

MG: Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów. ■

Święto Warmińskiej Poezji w Brąswaldzie

Konkurs Recytatorski im. Marii Zientary-Malewskiej cieszył się dużym zainteresowaniem. 20 października do recytatorskich zmagających stanęło 67 uczniów reprezentujących 35 szkół.



Foto: Kazimierz Kisielew

Uczestnicy, zgodnie z ideą konkursu, recytowali nie tylko wiersze Marii Zientary-Malewskiej. Pojawiły się m.in. teksty Zbigniewa Chojnowskiego, Andrzeja Samulowskiego, czy Bożeny Kraczkowskiej.

Poziom recytacji był bardzo wysoki, co przed rozdaniem nagród podkreśliło Jury (Wanda Anusiak, Dorota Pszczoła i Jadwiga Ferenc). Przyznało ono w poszczególnych kategoriach wiekowych następujące miejsca i wyróżnienia:

Klasy I-III: I miejsca – Aleksandra Mazur – Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Słupach i Helena

Szewczyk – Szkoła Podstawowa nr 15 w Olsztynie; II miejsca – Przemysław Klimek – Szkoła Podstawowa we Frączkach i Maja Kozłowska – Szkoła Podstawowa w Dywitach; III miejsce – Maria Duda – Szkoła Podstawowa nr 30 w Olsztynie.

Klasy IV-VI: I miejsca – Kinga Olejko – Szkoła Podstawowa w Dywitach i Agnieszka Rycko – Szkoła Podstawowa nr 34 w Olsztynie; II miejsca – Patrycja Bojarska – Szkoła Podstawowa w Łęgajnach i Karol Bagiński – Szkoła Podstawowa w Sząbruku; III miejsca – Aleksandra Michalska – Zespół Szkół w Barczewie i Alek-

sandra Bancewicz – Szkoła Podstawowa nr 7 w Olsztynie. Wyróżnienia: Łucja Chodakowska – Szkoła Podstawowa nr 34 w Olsztynie, Julia Podwojewska – Szkoła Podstawowa nr 8 przy SOSW w Olsztynie, Zuzanna Stankiewicz – Szkoła Podstawowa nr 7 w Olsztynie.

Klasy VII, gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalne: I miejsce – Wiktoria Grygorczyk – Gimnazjum nr 15 w Olsztynie; II miejsca – Małgorzata Kochańska – Gimnazjum w Tuławkach i II miejsce – Mikołaj Pliś – Szkoła Podstawowa nr 15 w Olsztynie; III miejsca – Klaudia Wermter – Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie i Katarzyna Łagódka – Gimnazjum w Dywitach. Wyróżnienie: Weronka Martynowska – II LO w Olsztynie.

Dziękujemy wszystkim recytatorom za tę duchową, poetycką ucztę i zapraszamy do Brąswaldu za rok.

Konkurs, zorganizowany przez Fundację „Prymus”, Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach i Sołectwo Brąswałd, sfinansowano w roku 2017 z budżetu Gminy Dywity w ramach ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Kazimierz Kisielew ■

Zaszczepić szacunek do zwierząt

Już od dwóch lat Zespół Szkół w Dywitach współpracuje z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Nauczyciele akademicy przyjeżdżają do szkoły, a młodzież wyjeżdża na zajęcia uczelniane, m.in. na Wydział Bioinżynierii Zwierząt do Katedry Hodowli Koni i Jeździectwa oraz do Katedry Hodowli Owiec i Kóz.



Mariola Grzegorzcyk: Na zajęcia do Państwa przyjeżdżają dzieci ze Szkoły Podstawowej z Dywit. Czego mogą się tam dowiedzieć? Czego się uczą?

Katarzyna Ząbek: W naszej Katedrze podejmuje się szereg inicjatyw edukacyjnych. Oferta skierowana jest do różnych typów szkół. W trakcie wizyt szkół ponadgimnazjalnych poruszana jest problematyka możliwości pozyskiwania produktów spożywczych o wysokich walorach zdrowotnych. Elementy wiedzy z tego zakresu są realizowane także na niższych stopniach edukacji. Świadczy o tym wyjątkowe zainteresowanie uczestników szkół podstawowych Laboratorium Zwierzęcym, z którym Katedra nawiązała współpracę. Ta inicjatywa jest ważnym elementem edukacji mającej na celu pokazanie prawidłowej relacji człowiek - zwierzę, ale również dającej dzieciom podstawową wiedzę wpły-

wie jakości spożywanych produktów pochodzenia zwierzęcego na stan zdrowia. O tym co jeść by móc cieszyć się zdrowiem powinno się uczyć już od najmłodszych lat.

MG: Katedra Hodowli Owiec i Kóz to nie tylko hodowla. Co jeszcze można tam robić?

KZ: Katedra „zaszczepia” wśród najmłodszych szacunek do zwierząt oraz pokazuje, w jaki sposób można wykorzystać produkty pozyskane od owiec w życiu codziennym, na przykład poprzez naukę filcowania. O filcowaniu popularnie mówi się, że jest to spłśnianie. To technika, która polega na formowaniu wełny aż do uzyskania pożądanego kształtu. Filc jako materiał jest bardzo rozpowszechniony na świecie oraz, co ciekawe, jest jednym z najstarszych wyrobów włókienniczych wytwarzanych przez ludzi. Obecnie wykorzystywany jest do tworzenia odzieży, torebek, biżuterii, lalek, elementów

dekoracji etc.

MG: Jakie zwierzęta można tu zobaczyć?

KZ: Katedra Hodowli Owiec i Kóz jest jedynym w północno-wschodnim regionie Polski miejscem, gdzie na niewielkim obszarze zgromadzono tak wspaniałą kolekcję owiec i kóz. Można wśród niej znaleźć aż 17 ras owiec i 7 ras kóz. Ponadto w „skarbach” Katedry są też alpaki i lamy. Na uwagę zasługują wszystkie zwierzęta, jednak wśród owiec wyróżniają się ciężkie i spokojne suffolki, uznane za jedną z najlepszych ras mięsnych. Rasa ta powstała w Anglii w końcu XVIII wieku. Zwierzęta te mają głowę oraz nogi w kolorze czarnym, natomiast wełnę białą. Kontrastują z nimi na pastwisku małe, ruchliwe, siwoszare wrzosówki, uchodzące za najlepsze polskie owce kożuchowe. Zbliżone do nich wielkością są skuddy, które kiedyś były bardzo popularne na Warmii, a ich rodowód sięga aż czasów średniowiecznych. Są to owce pierwotne, niezmienione „ręką” człowieka, o efektownych rogach w kształcie ślimaka. W kolekcji można podziwiać wiele rzadkich ras objętych ochroną takich jak merynos barwny, świniarka. Jednak ogromnym zainteresowaniem dzieci cieszy się ozdobna owca św. Jakuba wyróżniająca się nie dość że niespotykanym łaciatym umaszczeniem, to jeszcze posiada dwie pary rogów. Największą sympatię wzbudzają kozy, te ciekawskie zwierzęta wszędzie znajdują ukryty smakołyk i nie podarują butom żadnych nie zawiązanych sznurówek. Uwielbiają one stać na wysokości na pieńkach i eksponować swoje atrybuty: rogi, brody

i dzwonki, czyli pędzelki w okolicy szyi. Ulubienicą dzieci jest zawsze koza Burska „Matylda”, największy pieszczoł wśród wszystkich pozostałych kóz. Ma ona ciekawe umaszczenie - brązową głowę i cały biały tułów oraz długie „spanielowate” uszy. Bezkonkurencyjna jest również koza angorska o charakterystycznej wełnie zwanej mohorem i ogromnych rozłożystych rogach.

Zarówno owce jak i kozy zasługują na szczególną uwagę z wielu ważnych powodów. Mleko pozyskane od tych zwierząt to niezwykle wartościowy produkt żywnościowy cechujący się bogactwem wartości odżywczych. Mleko kozie jest boga-



Foto: Archiwum KZ

tym źródłem witaminy D tak ważnej między innymi do prawidłowego wzrostu. Dzięki niej mamy mocne kości i zdrowy uśmiech.

Największymi zwierzętami jakie mogą obejrzeć dzieci to lamy, któ-

re spokojnie chodzą po pastwisku wśród stada owiec i kóz. Blisko lam spaceruje troszkę mniejsza alpaka „Wojtek” – kolega lam pochodzący również jak one z Południowej Ameryki. ■

Pięć lat minęło...

Pięć lat minęło jak jeden dzień – tak, tak to już pięć lat nasza grupa starszaków z 15 Koła PZERiI w Dywitach aktywnie spędza swój wolny czas.



Foto: Archiwum ZK

Spotykamy się przy kawie i słodkościach w każdy pierwszy wtorek miesiąca w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach. Podczas naszych spotkań poznajemy najbliższe

okolicie – organizujemy cykliczne wycieczki piesze, spacer, spływy kajakowe. Spotykamy się nie tylko w różnych miejscowościach naszej gminy, ale podróżujemy również

po Polsce i Europie. Wśród naszych aktywności jest także uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych i artystycznych – jeździmy na koncerty do filharmonii, spektakle teatralne, czy wystawy. Jesteśmy organizatorami imprez integracyjnych i okolicznościowych, takich jak zabawy przy muzyce, ogniska, grzybobrania, święto pieczonego ziemniaka, kuligi i spotkania przedświąteczne. Jesteśmy świadomymi seniorami, więc dbamy o swoją sprawność fizyczną, chodząc na basen lub uczestnicząc w zajęciach gimnastycznych z oferty GOK-u. Nie jesteśmy obojętni na ludzkie potrzeby – wspieramy akcje charytatywne (Świąteczna Paczka, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy).

Ale przede wszystkim nie mówimy jeszcze ostatniego słowa i mamy nadzieję, że pod koniec roku pojawią się nowe pomysły na jeszcze ciekawsze formy spotkań! Zarząd Koła ■

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 39

Zabytkowe bunkry

W naszym regionie znajduje się wiele rozmaitych militarnych ciekawostek pozostałych z różnych okresów czasu, lecz niektóre z nich mogą być wyjątkowo interesujące. Z jakich powodów? Przekonajcie się sami.



Foto: Henryk Mondroch

15 sierpnia 1873 roku oddano do użytku odcinek linii kolejowej łączącej Ostródę z Olsztynem. Był to fragment traktacji budowanej od połowy XIX wieku łączącej Poznań z miejscowością Gerdauen (dziś Żelaznodoroznyj, który znajduje się w Obwodzie Kaliningradzkim). Wówczas kolej miała ogromne znaczenie gospodarcze oraz militarne. Sytuacja polityczna uzasadniała obawę ataku na linię ze strony rosyjskiej. Ówczesna granica z Rosją przebiegała stosunkowo blisko, więc podjęto decyzję o budowie obiektów służących obronie strategicznych punktów kolei. Dlatego już podczas eksploatacji linii kolejowej w latach 1897–1902 w Tomarynach wzniesiono dwie bliźniacze wieże obronne. Bunkry te strzegły przeprawy mostowej nad rzeką Pasłęką.

Czterokondygnacyjne masywne

budowle zwieńczone były metalowymi, przeciwpancernymi kopułami, a na dole połączone ze sobą tunelem z otworami strzelniczymi. Obiekt mógł pomieścić dwa plutony piechoty. Oprócz broni drobnej uzbrojenie stanowiły trzy ciężkie karabiny maszynowe oraz armata szybkostrzelna. Budowle wzniesiono z czerwonej cegły, stropy wyko-

nane są z granitobetonu. Tak zwany Blokhauz z licznymi oknami strzelniczymi miał zapewnić samodzielną obronę z kilku stron. Wieże, które stoją po obu stronach torów kolejowych, połączone są ze sobą tunelem również zawierającym otwory strzelnicze. Tunel ten miał umożliwić prowadzenie ognia również nad samą rzeką pod mostem.

Do dziś nie zachowały się żadne dokumenty świadczące, że bunkry kiedykolwiek przeszły praktyczny chrzest bojowy. Do rejestru zabytków zostały wpisane w 1997 roku. Mimo tego, że obie wojny światowe obeszły się z wieżami bardzo łaskawie, to część metalowego wyposażenia padła łupem złodziei – „złomiarzy” stosunkowo niedawno. Między innymi dlatego przez cały rok obowiązują tu tak zwane „dni drzwi otwartych”, ponieważ drzwi ktoś sobie „wypożyczył”.

Bunkry w Tomarynach w gminie Gietrzwałd warto zobaczyć. Jest to jeden z dwóch takich obiektów na Warmii. Drugi bliźniaczy znajduje się w Samborowie pod Ostródą.

Henryk Mondroch ■



Foto: Henryk Mondroch

Mistrzowski tytuł powędrował do Dywit

W niedzielę 17 września w Lubawie odbyły się Mistrzostwa Województwa w Lekkiej Atletyce zawodników do lat 14 i 16. Wystartowali reprezentanci prawie wszystkich sekcji w regionie.

Na starcie stanęła również młoda grupa lekkoatletów z Gminy Dywity. Dzieci te na co dzień trenują pod okiem trenerów pani Ewy Lewandowskiej oraz pana Szymona Niestatka, a zajęcia te dofinansowane są z budżetu Gminy Dywity w ramach ustawy o wolontariacie.

Dla wielu naszych zawodników to pierwsze poważne medale, oby stały się dla nich zachętą do dalszych treningów. Za sprawą Juli Kopiczyńskiej do Dywit powędrował tytuł mistrzowski w biegu na 300 m. Julia dorzuciła jeszcze srebro w biegu na 100 m. Srebro zdobyła również sztafeta dziewcząt w składzie: Julia Zych, Julia Kopiczyńska, Dagmara Milewicz oraz Julia Kucińska. Brązowe medale wywalczyły: Julia Zych w skoku w dal, Julia Kucińska

w biegu na 300 m (oba medale w kategorii U14). Na trzecim stopniu podium w biegu na 300 m w starszej



kategorii wiekowej stanęła również Ola Król. Wysokie miejsce zajęła również Marta Chomik, która była piąta w konkursie skoku w dal. Z do-

brej strony pokazały się także: Ada Wiśniewska, Zuzia Stankiewicz oraz Fabiana Skuza. Dziewczęta co prawda medali nie zdobyły, ale osiągnięte przez nie rezultaty cieszą i z pewnością są zachętą do dalszych, intensywnych treningów.

Gratulujemy wszystkim osiągnię-

tych wyników i życzymy powodzenia i coraz lepszych wyników w dalszej przygodzie z lekkoatletyką - królową sportu. SN ■

Wakacje z siatkówką

W dniach 21-25 sierpnia w Szkole Podstawowej w Dywitach został zorganizowany stacjonarny obóz siatkarski dla chłopców.



Rzemiosła siatkarskiego uczyli trenerzy – Andrzej Kasprzak i Anna Lewońko. W przerwie między tre-

ningami młodzi siatkarze wyjeżdżali do Olsztyna – wspinali się w parku linowym, dokazywali w parku tram-

polin, relaksowali na basenie i w kinie. Chłopcy przez pięć dni intensywnie szkolili swoje umiejętności na treningach piłki siatkowej i jednocześnie miło spędzili czas.

Obóz mógł się odbyć dzięki wsparciu firmy Bujalski sp. z o.o., Gminy Dywity, Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Dywitach oraz sklepu sportowego Olimp w Olsztynie. Obóz ten zainaugurował współpracę dywickiej szkoły z firmą Bujalski, która ma na celu przede wszystkim propagowanie aktywnego spędzania czasu wśród dzieci i młodzieży.

Anna Lewońko ■